

MYŚL ZJEDNOCZENIOWA RFN W REAKCJI NA RADZIECKĄ PIERESTROJKĘ (1987-1988)

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych przed zachodnioniemiecką *Deutschlandpolitik* zarysowały się nowe perspektywy w dziedzinie rozwiązania kwestii niemieckiej. Wprawdzie nie było mowy o postawieniu sprawy zjednoczenia na porządku dziennym polityki światowej mocarstw, ale został otwarty i utrwał się nowy proces wewnątrz bloku państw komunistycznych – proces krytycznego przewartościowania funkcjonalności systemowej. Nowy prąd reform w ZSRR, a także narastanie wpływów społecznych ugrupowań opozycyjnych w krajach bloku wschodniego implikujące nowe spojrzenie na politykę wewnętrzną państw komunistycznych i ich interesy na arenie międzynarodowej, były ewidentnymi sygnałami kryzysu systemu komunistycznego w dotychczasowym kształcie. Przemiany systemowe w Europie Środkowo-Wschodniej, a w szczególności w ZSRR i potencjalnie NRD, mogły dawać RFN nadzieję na wyłonienie się konstelacji sił wewnątrz państw socjalistycznych i w relacjach międzynarodowych, która „ruszy” z miejsca sprawę zjednoczenia. Nie były to bynajmniej oczekiwania bezzasadne bowiem zarówno opozycja w krajach socjalistycznych nie lękała się stawiać sprawy zjednoczenia, a i „nowe myślenie” Gorbaczowa mogło dawać nadzieję na świeże akcenty w tej sprawie. Oczekiwanie, że zamknięty do tej pory system komunistyczny „otworzy się” na reformy i stworzy tym samym nowe możliwości w kwestii niemieckiej było charakterystyczną cechą aktywności politycznej RFN i jej elit w drugiej połowie lat osiemdziesiątych.

Zachodnioniemiecka myśl polityczna kierowała się w tym okresie w coraz większym stopniu na rozwiązanie problemu jak reagować na przemiany zainicjowane przez ZSRR i jak wykorzystać je do realizowania własnych koncepcji zjednoczeniowych. Czy RFN miała wspierać *perestrojkę* ze świadomością, że umacnia ona system socjalistyczny ZSRR, a w konsekwencji zwiększa jego szanse w międzysystemowej rywalizacji, ale otwiera także bliżej nieokreślone perspektywy i nadzieje w kwestii jedności Niemiec, czy też odwrotnie miała dystansować się i z rezerwą traktować przemiany, zachowując w dalszym ciągu gotowość do podjęcia konfrontacji z pełną świadomością, iż wywrze ona negatywny wpływ na kwestię jedności. Wyjście z tego dylematu było dla RFN szczególnie ważne, daleko ważniejsze niż dla obozu państw zachodnich. Te ostatnie mogły żyć w warunkach konfrontacji nie tracąc nic ze swej tożsamości i narodowych interesów. Spośród państw zachodnich jedynie RFN traciła ewidentnie na konfrontacji międzysystemowej gdyż budowała ona w dalszym ciągu bariery uniemożliwiające konstruowanie modeli rozwiązania kwestii niemieckiej.

Radziecka zapowiedź „nowego myślenia” w stosunkach międzynarodowych została potraktowana przez RFN niezwykle serio. Kohl mówił o „trzymaniu Gorbaczowa za słowo”, o konieczności podchwycenia szansy na większe zrozumienie, współpracę i konkretne wyniki w dziedzinie rozbrojenia i kontroli zbrojeń¹. Stosunki z ZSRR miały dla Kohla „centralne

¹ Helmut Kohl, *Regierungserklärung des Bundeskanzlers vor dem Deutschen Bundestag in der 4. Sitzung am 18. März 1987 (Auszug)* W: *Materialien zu Deutschlandfragen. Politiker und Wissenschaftler nehmen Stellung 1986/87*, Bonn 1988, s. 19.

znaczenie”, chciano je „umacniać”, „pogłębiać”, wspierać „rozumienie między Wschodem i Zachodem”, wzmacniać „pokój w Europie”. Te ogólne formuły przekładała RFN na nie mniej enigmatyczne hasła intensyfikacji politycznego dialogu oraz długofalowej, wzajemnie korzystnej i „wyważonej” współpracy gospodarczej proponując „nowe formy kooperacji”². Były to więc jak widać reakcje pozytywne, choć niezwykle ostrożne, utrzymane w ramach wspólnych pozycji Zachodu, „obudowane” i zabezpieczone wspólnymi stanowiskami państw zachodnich: w dalszym ciągu uważano np., że płaszczyzną dialogu winny być dotychczasowe międzynarodowe fora np. KBWE, czy bliżej niesprecyzowane konferencje „Wschód-Zachód” itp. Najistotniejsze w reakcjach RFN było jednakże to, że zauważano wyjście stosunków Wschód-Zachód ze stanu stagnacji i możliwość otwierania się nowych perspektyw³. Budowania na nich jakichś nowych ujęć polityki niemieckiej rząd zachodnioniemiecki jeszcze nie ryzykował. Raczej formułowano wiele ocen, wskazań i postulatów, które po części były już wcześniej znane i należały do politycznego kanonu, niż tworzono nowe. Zadaniem polityki niemieckiej było więc „zbliżyć ludzi ku sobie” ponieważ „należą do siebie”, podtrzymywać świadomość jedności narodu, wykazywać wolę, by w nieokreślonej jeszcze przyszłości (*eines Tages*), wszyscy Niemcy stali się znów wolni i zjednoczyli się w ramach europejskiego porządku pokojowego⁴. Niemieckiego celu nie wyizolowano z ogólnego kontekstu stosunków Wschód-Zachód i chciano go rozwiązywać wyłącznie w tym właśnie kontekście odrzucając zdecydowanie „iluzję” rozwiązań niezależnych, specjalnych. Dążenie do przyszłego zjednoczenia ujmowano w niezwykle pojemnej formule „działania na rzecz takiego pokojowego ładu w Europie, w którym naród niemiecki odzyska swą jedność w drodze swobodnego samostanowienia”⁵. Polityczne formuły i zwroty opisujące niemieckie pragnienia zjednoczeniowe w ujęciu Kohla (stan z marca 1987) były tylko powtórzeniem ujęć wcześniejszych, po raz pierwszy zaprezentowanych po przejściu władzy przez chadecję w 1983 r. i w dużej mierze bazujących na doktrynie zjednoczeniowej wypracowanej przez myśl socjaldemokratyczno-liberalną.

Przeformułowania lub nowe akcenty w „zjednoczeniowej” myśli RFN wyraziście zaznaczały się na przestrzeni 1987 r. i odzwierciedlały szybko toczące się wydarzenia na arenie międzynarodowej oraz w relacjach niemiecko-niemieckich. Znajdowały one wyraz w licznych wypowiedziach polityków zachodnioniemieckich w czasie oficjalnych kontaktów międzypaństwowych oraz w wystąpieniach przed międzynarodowymi audytoriami.

Prezydent RFN Richard von Weizsäcker w czasie oficjalnej wizyty w Moskwie w czerwcu 1987 r. podkreślał wobec Gorbaczowa, iż pomimo podziału Niemcy nie przestali i nie przestaną czuć się jednym narodem oraz to, że jedność narodu „winna i musi” dokonać się w wolności⁶.

² Tamże, s. 20.

³ Por. stwierdzenie: „Das West-Ost-Verhältnis ist in Bewegung geraten”. Tamże, s. 19.

⁴ „Wir wollen, dass alle Deutschen eines Tages wieder durch gemeinsame Freiheit in einer europäischen Friedensordnung vereint sind”. *Helmut Kohl, Regierungserklärung...*, s. 14.

⁵ Tamże, s. 17.

⁶ Por. „Bulletin des Presse- und Informationsamtes der Bundesregierung” (dalej: „Bulletin”) nr 73 z 15 VI 1987, s. 627 i nast. Richard von Weizsäcker stwierdzał: „Das deutsche Volk hat, wie andere Völker auch, das Gefühl seiner historischen Wurzeln lebendig behalten. Es missachtet sie nicht. Es weiss sehr wohl, wie es zur Teilung Europas, Deutschlands und Berlin gekommen ist.

Po spotkaniu Honeckera z Kohlem we wrześniu 1987 r. – Bonn uzyskało dodatkowy argument, którym mogło się posługiwać w kontaktach ze swymi sojusznikami zachodnimi i ZSRR. Zaproszenie Honeckera było bowiem z jednej strony „normalnym” aktem odprężeniowej polityki RFN wobec NRD, oznaką zbliżenia i współodpowiedzialności za pokój w Europie, z drugiej jednak strony dla obserwatora zewnętrznego stanowiło bez wątpienia dowód, iż zacieśnia się kontakt obu państw i narasta proces zbliżenia, którego sojusznicy zachodni i ZSRR nie są w stanie kontrolować co do tempa oraz zakresu międzyniemieckich uzgodnień. Co więcej, sama wizyta, doskonała jej atmosfera oraz „uzyskanie nowej jakości” w stosunkach z NRD mogło wywołać wrażenie rozpoczynania przez RFN jakiejś własnej drogi w relacji z NRD – *Sonderweg* w budowaniu jedności, „pójścia na skróty” w kwestii niemieckiej, bez oglądania się na sojuszników. Takiego wrażenia chciała RFN jednak za wszelką cenę uniknąć i dawała nieustannie wyraz przekonaniu, iż chce dążyć do zjednoczenia wyłącznie za zgodą sojuszników zachodnich i w ścisłej współpracy z nimi.

Podkreślano to szczególnie mocno, zwłaszcza wobec strony amerykańskiej dokładając starań, by nowe akcenty w polityce wobec NRD były dobrze zrozumiane. Wygłoszony z końcem września 1987 r. wykład minister spraw wewnętrzniemieckich Dorothee Wilms na Uniwersytecie Stanowym w Arizonie przeznaczony w mniejszym stopniu dla studentów, a bardziej dla Departamentu Stanu USA, dawał pełny i bardzo zniuansowany wykład doktryny zjednoczeniowej RFN uwzględniającej już nowe aspiracje i nadzieje w kontekście zbliżenia do NRD i relacji wobec radzieckiej *perestrojki*⁷.

Kategorycznie odrzucając możliwość zjednoczenia drogą „specjalną”, „indywidualną” Wilms użyła jednak po raz pierwszy nowego zwrotu. O ile dotychczas godzono się na formułę, iż zjednoczenie może dokonać się *eines Tages*, w bliżej nieokreślonej przyszłości, to teraz, podkreślono wobec strony

Aber die Deutschen, die heute und in Ost und West getrennt leben, haben nicht aufgehört und werden nicht aufhören, sich als eine Nation zu fühlen. Damit wenden uns gegen niemanden. Im Gegenteil: Es ist gerade die Teilung und ihre Auswirkung auf die Menschen, die uns in ganz besonderem Mass des Friedens bedürftig macht. Je besser das Klima in ganz Europa, desto besser für uns Deutsche. In diesem Sinne setzen wir uns zwischen den beiden deutschen Staaten vorrangig für die Entspannung ein. Was uns Deutsche in Ost und West verbindet, ist eine Gemeinschaft nicht nur Verantwortung, sondern auch des menschlichen Empfindens. Wir werden bestehende Grenzen nicht verletzen. Es geht darum, ihnen den trennenden und unmenschlichen Charakter zu nehmen. Es geht um eine Humanität und Selbstbestimmung, die das ebenso legitime Streben aller Länder nach sicheren Grenzen und stabilen politischen Verhältnissen in Europa achtet. Die Einheit der Nation soll und muss [podkr. J. S.] sich in der Freiheit ihrer Menschen erfüllen”.

⁷ Por. następujący tekst: „Wir sind uns bewusst, dass das deutsche Schicksal untrennbar eingebunden ist in das gesamte Ost-West-Verhältnis. Unser nationales Problem kann nicht unabhängig vom Ost-West-Konflikt gelöst werden. Aus diesem Grund hat Bundeskanzler Kohl in seiner Regierungserklärung vom 18. März dieses Jahres bekräftigt: »Es gibt keinen deutschen Sonderweg! Ich möchte dies hier heute gerade auch nach dem Besuch von Generalsekretär Honecker in der Bundesrepublik Deutschland bekräftigen«. (...) Ich lege auf die Feststellung der Einbindung der deutschen Frage in eine europäische Friedensordnung Wert, denn damit ist gemeint: eine Sonderlösung für Deutschland quasi im Alleingang, vielleicht über ein deutsch-sowjetisches Arrangement – im Unterschied zu einer Lösung im europäischen Rahmen, lehnen wir ab.” „Bulletin” nr 93 z 25 IX 1987, ss. 797-801, za *Materialien...*, s. 99-100.

amerykańskiej ważność czynnika czasu. Wilms mówiła o zaletach drogi indywidualnej; mogłaby ona szybko dać efekt zjednoczeniowy. Był to jednakże jej zdaniem wariant niebezpieczny, ponieważ mógł grozić w wypadku niepowodzenia zablokowaniem możliwości zjednoczeniowych „na całe generacje”. RFN sygnalizowała jednakże innymi słowy stronie amerykańskiej swoistą niecierpliwość, a pośrednio także i oczekiwanie, iż finalizacja formuły zjednoczenia poprzez budowę porządku pokojowego w Europie nie będzie trwała wiecznie⁸. Przy całych oczekiwaniach RFN uznawała jednakże realia i zdawała sobie sprawę, iż dźwignie do uruchomienia operacyjnej fazy rozwiązania kwestii niemieckiej znajdują się po stronie sojuszników i wymaga to od nich „ostrożności”, „precyzji”, „rzetelności”. U schyłku września 1987 r. rząd RFN dawał zatem wyraźnie stronie amerykańskiej sygnał, że nie zrezygnuje ze swoich interesów narodowych.

Podstawowym problemem jaki wyłaniał się jednakże dla likwidacji niemieckiego podziału była kwestia wygaszania konfliktu Wschód-Zachód. On bowiem wedle ocen niemieckich był zasadniczą przyczyną podziału, nie odwrotnie. Naczelnym zadaniem stawało się zatem wpływanie przez państwa zachodnie na ZSRR, by inaczej postrzegał swoje interesy oparte na dotychczasowym układzie sił⁹. Wilms argumentowała następująco: skoro strona niemiecka nie zamierza zrezygnować ze swych „narodowych interesów wolnościowych” co można było interpretować jako brak zgody na zjednoczenie *à la russe* (np. konfederacja dwu państw niemieckich z jednoczesną neutralizacją) bądź rezygnację ze zjednoczenia w ogóle, jedyną szansą zjednoczenia według wyobrażeń RFN, stawało się skłonienie ZSRR w różny sposób do zmiany jego *Interessenlage*. O jaką zmianę w sferze interesów ZSRR mogłoby tu chodzić nie trudno dociec. Miało to być stworzenie ZSRR takiej sytuacji, w której mógłby on uznać, iż utrzymanie *status quo* w kwestii niemieckiej nie jest już opłacalne, bądź do obrony. Oczywiście RFN godziła się na amerykańską inicjatywę i formułę tworzenia porządku pokojowego, poprzez rozszerzenie wolności i instytucji demokratycznych na całą Europę w taki sposób, by ludzie „po obu stronach Europy” mieli możliwość realizacji prawa do samostanowienia¹⁰.

W doktrynie zjednoczeniowej RFN samostanowienie było „niepodzielne”. Oznaczało to jednak również, iż tak jak Niemcy mieli prawo do samostanowienia tak i sąsiedzi Niemiec mieli prawo do zajęcia w kwestii jedności Niemiec stanowiska, przy czym RFN nie skrywała, że oczekuje stanowiska

⁸ Tamże, s. 100., Wilms stwierdzała: „Den grossen Vorteil einer isolierten Lösung sehen manche ihrer Verfechter bei uns im Zeitfaktor. Sie glauben, eine solche Lösung lasse sich schneller erreichen, während die europäische Lösung im Dunkel der Zukunft liege, die allemal ungewiss ist. Ungeduld ist sicher nichts Unehrenhaftes [podkr. J. S.]. Doch mangelnde Geduld in der Politik kann ebenso wie übertriebene Furcht und falsche Hoffnung zu Fehlern verleiten. Fehler aber in der strategischen Haupt- und Grundfrage unserer Nation wären verheerend; sie wären auf Generationen hinaus nicht wieder gut zu machen. Die Existenzfrage der Nation fordert allen Verantwortlichen ein äusserstes Mass an Nüchternheit, Augenmass und Redlichkeit ab”.

⁹ Tamże. Wilms mówiła następująco o powiązaniu kwestii podziału Niemiec z konfliktem Wschód-Zachód i możliwości jego rozwiązania: „Die Einbindung der deutschen Frage in den Ost-West-Gegensatz ist von der Machtposition und vom ideologischen Selbstverständnis der Sowjetunion vorgegeben. Diese Verknüpfung würde nur dann beseitigt, wenn sich die Interessenlage der Sowjetunion tiefgreifend ändern oder wenn wir Deutschen an unseren wohlverstandenen nationalen Freiheitsinteressen Abstriche vornehmen würden. Letzteres ist für die weit überwiegende Mehrheit der Deutschen – das gilt für die Menschen in beiden Staaten – ausgeschlossen”.

¹⁰ Wypowiedź amerykańskiego ambasadora w Bonn – Burta, cyt. z Wilms, tamże, s. 101.

pozytywnego. Takiej zgody sąsiadów na samostanowienie Niemców w wolności, RFN mogła się spodziewać tylko wówczas, gdy sąsiedzi ci żyli w warunkach wolności i w bezpiecznych granicach. W kwestii granic w Europie, które jak się zdaje w 1987 r. RFN w pełni akceptowała, wydobywano wymowny argument z doświadczeń polityki integracyjnej w Europie Zachodniej. Pogłębiające się związki państw Europy Zachodniej, próbujących na drodze integracji ekonomicznej i politycznej rozwiązywać ponadnarodowe i ponadpaństwowe problemy, pozwalały również zmieniać charakter granic między nimi: granice przestawały dzielić. Z tego doświadczenia chciała też korzystać RFN w *Deutschlandpolitik* i w swej polityce europejskiej w odniesieniu do całej Europy. Postulowano, by w pozostałej części Europy granice straciły swój „dzielący i nieludzki” charakter. Rzecz jasna dotyczyło to w głównej mierze granicy z NRD, ale też i pozostałych granic w Europie Środkowo-Wschodniej.

Stosunek do NRD pozostawał jednym z najważniejszych odcinków polityki niemieckiej RFN. Fakt, że chciano osiągnąć jedność poprzez „porządek pokojowy” w Europie, łącznie z rozwiązaniem jedności europejskiej powodował, że nie ulegano w polityce wobec NRD jakimkolwiek iluzjom, ani pokusom „rozwiązań specjalnych”. Nie zakładano, że NRD zechce sama rokować z RFN na temat swej własnej samolikwidacji. Kierowano się wobec NRD nakazem czynienia „ludzkich ułatwień”, kooperacji ekonomicznej i technicznej korzystnej dla obu stron, zakładając jednakże, że kooperacja ta będzie wymuszała po NRD-owskiej stronie nacisk na reformy i polityczne otwarcie. Do dobrego sąsiedztwa i normalizacji z NRD brakowało jednak bardzo wiele. Do zasadniczych celów polityki wobec NRD minister Wilms zaliczała: starania o wolność, rozbudowę swobód, realizację praw człowieka, zabezpieczenie pokoju, przecięcie dzielącej granicy. W obliczu tych zadań i wyzwań uważano, że nie można mówić o stabilizacji i spokoju w centrum Europy. Niemcy podzielone „granica i murem” nie będą stabilne i spokojne. Polityka RFN uzmysławiając sojusznikowi amerykańskiemu aspiracje jednościowi chciała jednak zachować otwartość i racjonalność w podejściu do kwestii jedności. Nie przesądzając kierunku rozwoju historycznego i konkretnego sposobu rozwiązywania kwestii jedności uważano za obowiązek Niemców „szukanie odpowiedzi” i „wspierania sposobów”, które służą temu celowi, antycypując jakby zgodę sojuszników na samodzielne określenie przez Niemców założeń i sposobów rozstrzygnięcia problemu. W obliczu narastających pytań i rosnącego zainteresowania opinii publicznej, a także sojuszników RFN, charakterem nowych relacji między RFN i NRD, ta pierwsza chciała także zachować dla świata zachodniego rolę jedynego interpretatora rozwoju wydarzeń w stosunkach niemiecko-niemieckich.

Przedstawione przez kanclerza Kohla w *Bundestagu* późną jesienią 1987 r. sprawozdanie „z położenia narodu w podzielonych Niemczech” opisujące stan spraw niemieckich po wizycie Honeckera w RFN, zawierało wiele stwierdzeń i akcentów, których we wcześniejszej deklaracji rządowej Kohla (z marca 1987) jeszcze nie było. Identyczny był natomiast sposób ukazania celu jedności („w wolnej i zjednoczonej Europie wolne i zjednoczone Niemcy”) i dochodzenia do niego („przejście od konfliktu Wschód-Zachód do trwałego porządku pokojowego”)¹¹. Pojawiły się jednakże wyraźnie zmiany tonacji: o ile bowiem

¹¹ Bundeskanzler Helmut Kohl, *Bericht der Bundesregierung zur Lage der Nation im geteilten Deutschland in der 33. Sitzung des Deutschen Bundestages am 15. Oktober 1987*. W: *Materialien zur Deutschlandfragen...*, s. 25.

wcześniej dominowało przypominanie faktu podziału i wyrażanie nadziei na jego przezwycięzenie w bliżej nieokreślonej przyszłości, to teraz pojawiły się wezwania [J. S.] do rozwiązania problemu, stwierdzenia o niezniszczalnym żądaniu [J. S.] wolności i samostanowienia, które łączy naród niemiecki z innymi ludami Europy i świata¹². Horyzontu czasowego spełnienia swych „mocnych nadziei” nie określano, ciągle była to nieprzenikniona przyszłość, było jednakże dla Kohla pewne, iż „kwestia niemiecka wróci na wokandę historii świata”. Była to bowiem według Kohla kwestia otwarta zarówno ze względów historycznych, jak i prawno-politycznych. W swym sprawozdaniu Kohl opowiadał się za poszanowaniem granic, ale jednocześnie wyrażał wolę przezwycięzenia „podziału Niemiec i Europy”. Wskazując na tryb załatwienia sprawy mówił o potrzebie uzyskania zgody wszystkich sąsiadów, o „pokojowym porozumieniu się w wolności”. Po raz pierwszy Kohl przypomniał zachodnim aliantom ich zobowiązania w kwestii jedności: tak jak RFN w układach paryskich stanęła na gruncie wspólnoty zachodniej, tak USA, Wielka Brytania i Francja zobowiązały się do jedności Niemiec. Co jednak najbardziej charakterystyczne: Kohl nie zawahał się ukazać potencjalnych strat wynikających dla Zachodu z ewentualnej rezygnacji wielkiej trójki z rozwiązania kwestii niemieckiej w przypadku, gdyby jej rozwiązanie miało się stać zadaniem „innych” – gotowych zająć się „tym tematem” (ZSRR?)¹³. Czy była to ze strony kanclerza zwykła próba nacisku, czy też Kohl wykorzystywał zręcznie płynące z Moskwy sygnały, by naciskać na trzy wielkie mocarstwa w niemieckiej sprawie? Wydaje się, iż raczej bardziej wiarygodna jest druga ewentualność. Już bowiem od początku 1987 r. Bonn rejestrowało płynące z Moskwy pogłoski, iż Gorbaczow polecił pracę nad studium w kwestii Niemiec i możliwe są bliżej niesprecyzowane radzieckie oferty zjednoczeniowe. Informował o nich niemiecką opinią publiczną 24 września 1987 r. sekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych O. Henning komentując narastającą po wizycie Honeckera falę „plotek” podchwytywanych przez niemieckie media o rzekomych zjednoczeniowych ofertach Kremla¹⁴.

Sumując wyłożoną w najważniejszych wystąpieniach polityków RFN w 1987 r. doktrynę zjednoczeniową i wynikające zeń wskazania dla zachodnio-niemieckiej *Deutschlandpolitik* na nadchodzące lata można zaryzykować stwierdzenie, iż była ona świadectwem dostrzegania zupełnie nowych możliwości dla rozwiązania problemu niemieckiego. Mając to na uwadze RFN: a) przypominała aktualność tematu „zjednoczeniowego” zwłaszcza w epoce burzliwych przemian w polityce ZSRR, b) przypominała sojusznikom, zwłaszcza wielkiej trójce, że winna jest ona Republice Federalnej realizację zobowiązań w sprawie zjednoczenia, a zatem w polityce państw zachodnich wobec ZSRR winny one

¹² Tamże, s. 22.

¹³ Por. nast. słowa Kohla: „Mit den Pariser Verträgen haben wir unser Bekenntnis zur Gemeinschaft des Westens auf Dauer festgeschrieben. Umgekehrt haben sich aber die Drei Mächte, unsere wichtigsten Bündnispartner, auf das Ziel der Einheit Deutschlands in Freiheit verpflichtet. Diese wechselseitige Solidarität ist die Frucht geschichtlicher Erfahrung und eines gemeinsamen Werteverständnisses, aber auch ein Gebot wohlverstandenen Eigeninteresses aller beteiligten Partner. Wer die deutsche Frage wie ein lästiges Problem beiseite schieben will, der muss wissen: Es stehen andere bereit, sich dieses Themas zu bemächtigen – zu Lasten westlicher Interessen, zu Lasten von Freiheit und Selbstbestimmung” [podkr. J. S.]. Tamże, s. 25.

¹⁴ O. Henning, Die sowjetische Reformpolitik und die Konsequenzen für die Deutschen, in: BMB – Pressemitteilung vom 22 IX 1987. W: *Materialien...*, ss. 105-111.

szukać dogodnego momentu do uruchomienia operacyjnej fazy realizacji jedności zgodnie z formułą *Friedensordnung in Europa* („jedność Europy i Niemiec w wolności”), c) akcentowała pełną lojalność sojuszniczą i odrzucała możliwość reagowania na jakiegokolwiek kuszenie ze strony ZSRR szybkim zjednoczeniem, d) rezerwowała sobie prawo dalszego uprawiania polityki niemieckiej z opisanymi wyżej kierunkami i akcentami, łącznie z opracowywaniem własnych formuł zjednoczeniowych na użytek stosownej chwili.

Proces dopracowywania nowych akcentów w myśli zjednoczeniowej RFN w reakcji na przemiany na Wschodzie, a w szczególności w ZSRR, pogłębił się w 1988 r. i znalazł wyraz przede wszystkim w dyskusji wewnątrzpartyjnej w CDU, a w szczególności w postanowieniach jej dwu zjazdów: kongresu zagranicznego (14 IV 1988) oraz zjazdu federalnego partii (czerwiec 1988).

Kongres zagraniczny został pomyślany przez szefa partii Kohla jako „część wewnątrzpartyjnej debaty o polityce zagranicznej i niemieckiej”¹⁵, a także jako forum służące umocnieniu konstruktywnych kierunków *Deutschlandpolitik* oraz ukazaniu nowych akcentów także pod adresem ZSRR. *Deutschlandpolitik* bowiem znajdowała się od jakiegoś czasu pod naciskiem frakcji *Stahlhelmu* w CDU żądającej od Kohla bardziej zdecydowanego stawiania postulatów zjednoczeniowych, eksponowania pozycji prawnych podtrzymujących istnienie Rzeszy w granicach 1937 r., podejmowania własnych wewnątrzniemieckich inicjatyw zjednoczeniowych. Kongres dał więc Kohlowi sposobność do zaprezentowania aktualnej linii w „polityce niemieckiej”. Odpowiadając krytykom swej polityki z prawa kanclerz przypominał „odpowiedzialność czteromocarstwową za Niemcy jako całość”, której nie sposób było wypowiedzieć, dążenie do oparcia tej polityki na realiach, zamiysł rozwiązania kwestii niemieckiej w ramach europejskiego porządku pokojowego, konieczność przygotowania takiego rozwiązania wspólnie z zachodnimi „przyjaciółmi i sojusznikami”. Wobec NRD nadal obowiązywała polityka dialogu, urzeczywistnienia wolności i praw człowieka „dla naszych rodaków”, co sprowadzało się do kontynuowania polityki sprzyjającej kontaktom międzyludzkim, praktycznej współpracy z NRD, bez zacierania przeciwieństw między komunizmem a demokracją. Kohl zdecydowanie odrzucił proponowaną przez prawicę w CDU drogę do zjednoczenia poprzez samodzielną politykę w stosunku do NRD¹⁶.

Strona zachodniemiecka dostrzegła wieloznaczną „demokratyzacyjną” i „wolnościową” retorykę Gorbaczowa i usiłowała przykładać jej treści do sytuacji w podzielonych Niemczech¹⁷. Retoryka ta pozwalała wyciągać Niem-

¹⁵ „Der Tagesspiegel” z 15 IV 1988.

¹⁶ Kohl stwierdzał m.in. „Die Gefahr besteht dann, wenn der Sinn für die Realitäten verloren geht. Gerade die Deutschlandpolitik erfordert Augenmass, Nüchternheit und Geduld. Alle Demokraten in unserem Land müssen sich darin einig sein, dass die deutsche Frage nicht nach dem Muster der Machtpolitik des 19. Jahrhundert gelöst werden kann. Krieg und Gewalt sind für uns kein Mittel der Politik. Wem die Zukunft eines freien Deutschland in einem freien Europa am Herzen liegt, der kann nur auf eine Politik setzen, die auf der Solidarität und der engen Bindungen mit den Ländern des Westens und auf einem konstruktiven Verhältnis zu dem Osten beruht. Die Vier-Mächte-Verantwortung für Deutschland als Ganzes besteht fort und kann von uns nicht aufgekündigt werden. Wer von einer Lösung der deutschen Frage im nationalen Alleingang träumt, hat die Lektion der Geschichte dieses Jahrhunderts nicht begriffen”. Za ADN z 15 IV 1988.

¹⁷ Świadczyła o tym m.in. wypowiedź Eduarda Lintnera, rzecznika frakcji CDU/CSU, w trakcie debaty w *Bundestagu* na temat stosunków Wschód-Zachód w dniu 10 grudnia 1987 r., w której przywołał słowa Gorbaczowa na temat prawa człowieka do wolności, szczęścia, swobody

com wnioszek, że słowa Gorbaczowa mogą być rodzajem radzieckiej oferty pod adresem Bonn: widzimy wasz problem, czekamy na propozycje szeroko rozumianej współpracy. Nie ulega wątpliwości, że polityka zachodnioniemiecka reagowała na tego rodzaju radzieckie sygnały coraz wyraźniej i coraz bardziej pozytywnie.

W dyskusji na wspomnianym kongresie zagranicznym sekretarz generalny CDU Heiner Geissler nie tylko przypominał i powtarzał wcześniejszą (zawartą w deklaracji rządowej Kohla z marca 1987) formułę o „centralnym znaczeniu” stosunków z ZSRR, aczkolwiek przy „mocnym zakotwiczeniu” RFN w systemie zachodnim, mówił nie tylko o sympatii i uwadze z jaką śledzony jest w Bonn proces reform w ZSRR i innych państwach europejskich, o otwieraniu nowych perspektyw jakie *pieriestrojka* stwarza dla stopniowej redukcji przeciwieństw między Wschodem i Zachodem, czy o potencjalnej szansie o historycznym znaczeniu, którą „musimy wykorzystać dla długofalowego przewyciężenia podziału naszego kontynentu”. Sygnałem o wiele bardziej wyrazistym, bo całkowicie nowym, było postawienie znaku równości między formułą *Friedensordnung in Europa*, a gorbaczowskim „wspólnym domem europejskim”. Nie był to wyłącznie zwrot retoryczny. Strona zachodnioniemiecka składała tym samym również następującą ofertę: zaakceptujemy formułę „otwartego domu europejskiego”, jeśli to będzie Europa dobrego sąsiedztwa, bez dzielących ją granic (Geissler cytował niemieckie przysłowie: *wer einen guten Nachbarn hat braucht keinen Zaun*), bez „okutych drzwi” i ideologicznych barier. Najważniejszym jednak składnikiem tej oferty miały pozostać prawa człowieka. Dla Geisslera prawa człowieka były jądrem „europejskiego porządku pokojowego” i ich realizacja powinna być obowiązywać także ZSRR. Politykę przebudowy w ZSRR chciano w ogóle mierzyć tym, jak dalece „szanowała ona godność i prawa człowieka i otwierała indywidualne możliwości rozwoju i swobody”¹⁸.

Z pojęciem praw człowieka łączył Geissler ściśle kwestię samostanowienia. Dopominał się zrozumienia i wsparcia „sąsiadów na wschodzie” dla potrzeby realizacji prawa do samostanowienia przez naród niemiecki. Odrzucał możliwość rezygnacji z tego prawa jak też i przyznanie prawa sąsiadom Niemiec do sprzeciwu. Jeśli RFN miałaby pracować nad kwestią jedności to za zgodą 4 mocarstw, nie ponad głowami sąsiadów i nie przeciwko nim, tylko razem¹⁹.

W ślad za politycznymi warunkami akceptacji gorbaczowskiego „wspólnego domu europejskiego” (prawa człowieka, wolność, samostanowienie dla ludów europejskich, w tym dla Niemiec) kongres CDU wskazywał na potencjalną ofertę gospodarczą RFN pod adresem ZSRR. Na czoło wysuwano dostęp do zaawansowanej technologii. Referujący tę kwestię Lothar Späth powątpiewał w niezdolność strony wschodniej do tworzenia własnych i adaptowania zachodnich technologii, wskazując na przykładzie właśnie ZSRR

wyboru, bez ingerencji z zewnątrz. (Gorbaczow: „Die Menschen wollen in einer Welt leben in der das Recht auf Leben, Freiheit und Glück für alle gewährleistet werden, [...] Die Menschen wollen in einer demokratischen und freien Welt leben, wo alle gleich sind, wo jedes Volk ein Recht auf die Wahl seiner Gesellschaft, ohne Einmischung von aussen, hat”) Lintner kontrował: „Ein grosses Wort. Die Lösung der deutschen Frage könnte das praktische Beispiel für Gültigkeit dieses Wortes sein. Wenn also M. Gorbatschow Ernst mit seiner Ankündigung machen will, dann soll er dem deutschen Volk die »Wahl seiner Gesellschaft ohne Einmischung von aussen« ermöglichen”.

Materialien..., s. 339.

¹⁸ „CDU-Pressemitteilung” z 14 IV 1988.

¹⁹ Tamże.

jego umiejętność tworzenia najwyższych rozwiązań kosmicznych i zbrojeniowych. Były to więc bez wątpienia albo komplementy pod adresem ekonomiki radzieckiej bardzo wybiórczo oceniające faktyczne jej możliwości, lub też rzeczywiste słowa podziwu ze strony przedstawiciela niemieckiej elity politycznej świadomej wyraźnego handicapu niemieckiego w stosunku do wybranych segmentów radzieckiej technologii. Späthowi chodziło chyba jednak bardziej o ukazanie, iż nadmierne restrykcje technologiczne Zachodu wobec ZSRR i tak nie odnoszą większego skutku, zatem bez sensu jest ich rygorystyczne podtrzymywanie. Z drugiej jednak strony, zapewne dla zrównoważenia tej argumentacji, Späth nie mógł nie wykazywać zrozumienia dla interesów bezpieczeństwa Zachodu, które „wymagały ochrony”, i opowiadał się za koniecznością skutecznej kontroli eksportu towarów o szczególnej wrażliwości w tym względzie²⁰. *Facit* wystąpienia Spätha było jednakże jednoznaczna oferta pod adresem Wschodu, a szczególnie ZSRR: istniejąca przepaść technologiczna pomiędzy Zachodem i Wschodem nie powinna się powiększać i nie można kontynuować technologicznego embargo. W naszym interesie – stwierdzał Späth – nie można odciąć ZSRR od rozwoju technologicznego i izolować go gospodarczo, bowiem taki ZSRR jest „nieprzewidywalny w swych akcjach i celach”. W interesie niemieckim leżało zatem, mówiąc słowami Spätha, integrowanie państw Europy Wschodniej pod względem ekonomicznym, naukowo-technologicznym i kulturalnym po to, by były one niejako „skazane” na partnerstwo i stabilizację w Europie. Rozwijając tę myśl, Späth jeszcze raz powtórzył cały „elementarz” wcześniej już wypowiedzianych odprężeniowych formuł politycznych uzasadniających dlaczego RFN jest zwolenniczką polityki pokojowej wobec państw Europy Wschodniej.

Dopełnieniem prac kongresu CDU nad nowym ujęciem politycznej myśli chadeckiej na użytek polityki zmierzającej ku jedności było opracowanie wniosku dotyczącego aktywności zagranicznej RFN na zjazd federalny CDU w Wiesbaden. Wniosek ten obejmował wszystkie segmenty tej aktywności i dotyczył perspektyw „polityki niemieckiej”, „polityki zagranicznej”, „polityki bezpieczeństwa”, „polityki europejskiej” i „polityki pomocy rozwojowej”. Najwięcej kontrowersji w dyskusji na przestrzeni pierwszych miesięcy 1988 r. wzbudził właśnie projekt tego dokumentu przygotowany przez Geisslera, a dotyczący właśnie „polityki niemieckiej”. Ataki skrajnej prawicy chadeckiej domagającej się ostrzejszego i bardziej bezceremonialnego kursu na zjednoczenie wzbudzić musiały zaniepokojenie o wiarygodność linii polityki RFN i kanclerza Kohla osobiście. Wniosek Geisslera stosunkowo łagodny w treści i pełen umiarkowania został „przepracowany” przez Federalny Wydział CDU ds. *Deutschlandpolitik* pod kierownictwem O. Henninga, piastującego obok swej funkcji ministerialnej także stanowisko rzecznika Ziemi Prus Wschodnich. Analiza przeprowadzonych zmian w tekście dokumentu mogła prowadzić tylko do jednego wniosku: chadecja wydobywała kwestię zjednoczenia z kręgu politycznej teorii, z politycznego uśpienia i przenosiła ją do celów bieżących, operacyjnej polityki niemieckiej z zamiarem czuwania nad możliwościami jej uaktywnienia w dogodnym momencie. Świadczyły o tym zmiany dokonane w tekście wniosku Geisslera. Przede wszystkim mocniej wyeksponowano sam cel „ponownego zjednoczenia”. *Passus* tekstu dotyczący polityki niemieckiej został z czwartego miejsca przesunięty na drugą, eksponowaną pozycję po ogólnej charakterystyce wyzwań lat dziewięćdziesiątych, notabene

²⁰ Tamże.

mogłaby to być wskazówka, że możliwości czasowe realizacji celu zjednoczeniowego przenoszono z nieokreślonego punktu przyszłości (*eines Tages*) do czasów konkretniejszych, bliższych. W konstrukcji dokumentu poświęconego „polityce niemieckiej” posłużono się zresztą cytataми z wcześniejszych tekstów i wypowiedzi (preambuła konstytucji RFN, słowa Adenauera), których sformułowania, kiedyś gorące i słuszne, bo opisywały atmosferę świeżych doświadczeń podziału Niemiec w latach czterdziestych, w pierwszej połowie 1988 r. nabierały nowej ostrości i siły. Pisano: „ponowne zjednoczenie w wolności było i jest pierwszym celem naszej polityki” (Adenauer), „Niemcy nie są gotowi godzić się z tym podziałem”. Jądrzem polityki niemieckiej CDU pozostaje „chronienie narodowej i państwowej jedności” (fragment tekstu preambuły ustawy zasadniczej). Powołując się na „list w sprawie jedności niemieckiej” (1972) i wyrok Federalnego Trybunału Konstytucyjnego (FTK 1987) w trybie nakazu (*zwingend*) czyniono zadaniem rządu aktywne prowadzenie polityki przywrócenia jedności państwowej. Poprzednie stwierdzenie w projekcie mówiące, że rozwiązanie kwestii niemieckiej współcześnie nie jest możliwe ze względu na konflikt Wschód-Zachód, zostało po prostu wykreślone. Pośrednio podkreślono dalsze istnienie Rzeszy Niemieckiej w granicach z 1937 r. poprzez powołanie się na wyroki FTK z 1973 i 1975 r., a także stwierdzenie, że „Niemcy istnieją nadal”. Granice w Niemczech miały zostać w ramach porządku pokojowego w Europie „zniesione”, a nie jak proponowano w poprzednim tekście „uczynione przepuszczalnymi”. Oznaczało to pośrednio, że europejski porządek pokojowy utożsamiano z Europą z już zjednoczonymi Niemcami. „Przepuszczalnością” natomiast miały się cechować wszystkie pozostałe granice europejskie. Podobnie zmieniono także wyraźne wymowę uwarunkowań uzyskania jedności: o ile wcześniej postulowano jedność w zgodzie z sąsiadami na Wschodzie i Zachodzie teraz mówiono o potrzebie zrozumienia i wsparcia sąsiadów w realizacji niemieckiego prawa do samostanowienia.

Dokument został oceniony przez czołowych działaczy chadeckich jako sukces. Pozwalał bowiem „dobrze pracować obu skrzydłom CDU” (Henning), „oddawał skomplikowanie całego tematu”, pozbawiony był „sformułowań drażliwych”, w „swej substancji dawał zielone światło i wsparcie dla kontynuowania polityki niemieckiej kanclerza” (V. Rühle)²¹. Sam Kohl mógł zatem mówić o uzyskaniu poparcia dla swej linii. W końcowym wystąpieniu na kongresie kanclerz powtórzył obszernie fragmenty wypracowanego dokumentu wprowadzając nowe i gotowe już formuły do politycznego obiegu: wedle Kohla kwestia niemiecka miała być realizowana w zgodzie z realiami, w wolności, i tylko w ramach europejskiego porządku pokojowego.

Sam zjazd federalny CDU w Wiesbaden (15-16 VI 88) nie zmienił zjednoczeniowych akcentów zawartych w przygotowanych wcześniej dokumentach. Choć dyskusja toczyła się głównie wokół zagadnień polityki bezpieczeństwa i reagowania RFN na dialog rozbrojeniowy mocarstw, pozornie tylko kwestia ta nie dotyczyła zjednoczenia. Chadeccja, a zwłaszcza kanclerz Kohl, popierając już osiągnięte rezultaty rozbrojeniowe (właśnie uzgodnioną redukcję rakiet średniego i krótszego zasięgu) jednocześnie nadal dostrzegali niebezpieczeństwo presji politycznej na RFN wywołanej przewagą militarną Moskwy w zakresie broni konwencjonalnej i nuklearnej co utrudniać mogło

²¹ „Süddeutsche Zeitung” z 20 IV 1988.

postawienie kwestii zjednoczenia na porządku dziennym. Stąd wypracowanie na zjeździe formuły jednoznacznie wspierającej zasadę „więcej bezpieczeństwa z mniejszą ilością broni”, przy jednoczesnym trwaniu przy natowskiej koncepcji nuklearnego odstraszenia i odrzucaniu radzieckiej (i socjaldemokratycznej) oferty całkowitej denuklearyzacji²². Kohl uważał, że likwidowanie wszystkich broni nuklearnych w Europie nie ma nic wspólnego z bezpieczeństwem Europy, a przeciwnie całkowite usunięcie tych broni z Europy zmieniłoby „statykę” NATO, jak i stosunków Wschód-Zachód na niekorzyść tego ostatniego. Na uwagę zasługiwały stwierdzenia Kohla wypowiedziane w jego mowie zjazdowej będącej wielkim wstępem do debaty nad uchwałą zjazdową: potwierdził on aktualność zjednoczenia jako pierwszoplanowego celu w polityce RFN (*vordringlichstes Ziel unserer Politik*). Główna uwaga polityki zachodnioniemieckiej w tej kwestii kierować się miała teraz na Moskwę, bowiem klucz do rozwiązania kwestii niemieckiej znajdował się właśnie tam.

Dlatego też przemiany w ZSRR zyskiwały wymiar niejako „niemiecko-polityczny”, wpływały bowiem na nową dynamikę stosunków Wschód-Zachód, a ta dotykała bezpośrednio Niemiec i kwestii ewentualnej jedności.

W tym kontekście Kohl jeszcze raz podkreślał, że „nie ma najmniejszego powodu, by uważać współczesną sytuację [Niemiec, dop. J. S.] za trwałe zwińczenie losu”. Chodziło tylko teraz o to, by „europejscy i atlantyccy partnerzy” forsując integrację zachodnią pomogli RFN przyspieszyć „dopełnienie (*Vollendung*) jedności Niemiec”²³.

Oczekiwania takie wydawały się Kohlowi całkowicie zasadne: nie bez powodu podkreślał rolę i odpowiedzialność międzynarodową RFN²⁴.

Równoległe z wypracowaniem nowych stanowisk w kwestii zjednoczenia trwała w RFN dyskusja na temat polityki wobec Moskwy, tym bardziej, że radzieckie reakcje na zachodnioniemiecką debatę „zjednoczeniową” były ambiwalentne. Ustalaniu nowych akcentów w kwestii zjednoczenia, a także otwieraniu się na kooperację gospodarczą z Moskwą towarzyszyły dość „asymetryczne” oceny stanu stosunków po obu stronach. O ile minister Genscher mówił o „bardzo konstruktywnym” rozwoju stosunków niemiecko-radzieckich zwłaszcza w sprawach gospodarczych i naukowo-technicznych, Gorbaczow rejestrował jedynie „pewne zbliżenie pozycji w pryncypialnych kwestiach umocnienia pokoju, jak i bezpieczeństwa w Europie i na świecie”²⁵. Moskwa uważała, że proces ożywiania stosunków niemiecko-radzieckich nie był chroniony przed „zimnym oddechem przeszłości”, a ów „oddech” stanowił „niebezpieczeństwo dla procesu uzdrawiania życia międzynarodowego”²⁶.

²² Rede Helmut Kohls auf dem 36. CDU-Bundesparteitag Wiesbaden, vom 13 VI 1988.

²³ Tamże.

²⁴ Kohl charakteryzował pozycję RFN w sposób następujący: „Wir sind heute ein Land von grossen internationalen Gewicht; wir haben politisch, wirtschaftlich und militärisch eine entscheidende Funktion im westlichen Bündnis und in Europa; wir sind Exportland nr 1; wir zählen mit den USA und Japan zu den führenden Industrienationen der Welt; und wir sind ein gesuchter Partner für viele Staaten in der Dritten Welt”. Tamże.

²⁵ „Die Welt” z 28 IV 1988.

²⁶ „Neues Deutschland” za „Prawdą” z 26 III 1988 relacjonowała artykuł W. Michajłowa pod znanym tytułem: *Revanchismus unvereinbar mit dem neuen Denken*.

RFN ukazywała swą gotowość do współpracy polityczno-gospodarczej z Moskwą dobrze zabezpieczając własne pozycje w stosunku do sojuszników zachodnich. Genscher w pierwszej połowie 1988 r. zaprezentował zachodniej, ale i wschodniej opinii publicznej niemal hermetycznie skonstruowaną wizję tej współpracy, w której interesy RFN, Zachodu i Moskwy spletać miały się w jedną całość. Ze względu na charakterystyczną konstrukcję jest ona warta bliższej prezentacji.

Na czoło swej wizji wysuwał Genscher myśl, iż współpraca gospodarcza między krajami Europy Zachodniej i Wschodniej służy „trwałemu zabezpieczeniu pokoju”. Na pytanie czy współpraca taka może wzmocnić ZSRR jako partnera handlowego i jednocześnie konkurenta zachodniej gospodarki Genscher odpowiadał twierdząco, akcentując, iż życzy sobie nawet takiego obrotu sprawy. Możliwość wzmocnienia ZSRR postrzegał bowiem Genscher jako szansę dla niemieckiej gospodarki, dla budowy europejskiego ładu pokojowego, gdyż udział gospodarki niemieckiej w ożywianiu i wzmocnieniu gospodarki ZSRR, zmniejszaniu różnic w standardzie życia ludzi w krajach Europy Zachodniej i Wschodniej był zdaniem ministra najpewniejszym fundamentem pokoju w Europie²⁷.

Drugim elementem konstrukcyjnym „doktryny Genschera” była wzajemna relacja kooperacji gospodarki i bezpieczeństwa. Genscher uważał, że rozbudowa stosunków gospodarczych ze Wschodem nie oznacza rezygnacji z bezpieczeństwa, bowiem także w nowej fazie stosunków Wschód-Zachód „kwestie bezpieczeństwa pozostają decydujące dla wzajemnej relacji obu systemów sojuszniczych”. Zdaniem Genschera proces reform w ZSRR bez współpracy gospodarczej z Zachodem był skazany na klęskę, natomiast intensywna współpraca gospodarcza z Zachodem dawała polityce Gorbaczowa „lepsze szanse”, szanse na „kooperację otwierającą system”, czytaj na reformy systemowe. W ujęciu Genschera współpraca gospodarcza miała poza tym znaczenie *stricte* polityczne: stabilizowała całokształt stosunków Zachodu z krajami socjalistycznymi, tzn. pozwalała mimo występujących napięć nie zrywać stosunków, a wręcz przeciwnie, kontynuować współpracę.

Rozbudowa stosunków gospodarczych ze Wschodem była zatem, w ujęciu Genschera, konkretną ofertą długofalowej współpracy, środkiem budowy zaufania. Genscher sygnalizował Moskwie zainteresowanie Bonn rewizją listy COCOM, dostępem RFN do radzieckich technologii w takich dziedzinach jak badania podstawowe, kosmiczne, w dziedzinie energii jądrowej, ochrony środowiska.

Genscher zawarł w swej wizji jednakże i takie elementy, które śmiało mogły być uznane za propozycję nowej jakości stosunków zachodnio-niemiecko-radzieckich. Znajdowało to zarówno wyraz w treści jaką nadawano pojęciu „europejski dom”, w uświadamianiu Moskwie głębokich historycznych związków radziecko-niemieckich, w interpretacji pojęcia „Europa”, w proponowaniu nowych struktur bezpieczeństwa, wreszcie w apelowaniu do europejskiej tożsamości Rosjan²⁸.

²⁷ Por. wystąpienie Genschera w dniu 21 IV 1988 r. na Breneńskim Forum Gospodarki i Transportu.

²⁸ Przemówienie Genschera z dnia 11 VI 1988 r. na poczdamskiej konferencji nowojorskiego Instytutu Studiów nad Bezpieczeństwem Wschód-Zachód pt. *Neue Perspektiven der West-Ost-Sicherheitsproblematik*. „Bulletin” nr 83 z 14 VI 1988, ss. 786-791.

Budowę „europejskiego domu” (Genscher używał tu świadomie gorbaczowowskiej formuły) minister spraw zagranicznych RFN przedstawiał jako szukanie stabilizacji poprzez „cały ogrom” wzajemnego „dawania i brania”; nie ograniczającego się wyłącznie do kwestii bezpieczeństwa. Genscher domagał się przede wszystkim **zasadniczej zmiany** [podkr. J. S.] w stosunkach między blokami, którą chciał realizować poprzez urzeczywistnienie zobowiązań Aktu Końcowego z Helsinek, jak i „modernizację stosunków dwustronnych” między państwami. Oba postulaty wiązał Genscher z realizacją praw człowieka, otwarciem, kontaktami, wymianą kulturalną, możliwościami swobodnego podróżowania i opuszczania kraju zamieszkania, wymianą młodzieży, współpracą gospodarczą i „przepuszczalnością granic”, wreszcie z kooperacyjnymi strukturami bezpieczeństwa. Budowa europejskiego domu była wedle Genschera tworzeniem sieci, splotu wzajemnych zależności, ale zależności w pozytywnym sensie tego słowa.

W genscherowskiej wizji stosunków ze Wschodem RFN miała być postrzegana jako czynnik zaufania w stosunkach Wschód-Zachód, jako państwo, które wyciągnęło wnioski z lekcji historii, pożegnało się z „polityką siły”. W tym kontekście Genscher kładł swoisty akcent na relacje Niemców do rosyjskiego sąsiada. Akcentował wołę „ożywienia na nowo” – jak stwierdzał – „bogaty i owocnych historycznie związków (*Verbundenheit*) pomiędzy Niemcami a Rosjanami”. Żeby jednak nie pozostawiać żadnych wątpliwości co do celu tego ożywienia wskazywał jasno, że chodzi tu o to, by *das Trennende in Europa zu überwinden*. Genscherowi chodziło o stworzenie między RFN a Rosją sąsiedztwa „dobrego i pełnego zaufania”, nie kwestionowanego przez Zachód. Pojmowano ten kierunek polityki RFN jako „starania o dobre sąsiedztwo ze wszystkimi Europejczykami”.

Genscher rozwijał w tym kontekście wizję Europy jako całości, jako kontynentu, który ma niepowtarzalną szansę zbudowania czegoś nowego, tj. modelowego porządku (systemu) charakteryzującego się współpracą i kooperacyjnym bezpieczeństwem. Ten porządek miałby mieć wymiar ponadeuropejski, oddziaływać na zewnątrz, poza kontynent. Generalną kwestią było takie kształtowanie „świata, w którym żyjemy”, by „poczucie obustronnego zagrożenia ustępowało stopniowo stanowi wzajemnego zaufania i względowi na korzyść i długofalowej współpracy Wschodu i Zachodu na wszystkich polach”²⁹.

Minister spraw zagranicznych RFN wyraźnie orędownął za zmniejszeniem tego, co Europę dzieli: konfrontacji, gospodarczego i technologicznego zróznicowania, ograniczeń w wymianie handlowej. Te jednoznaczne sygnały stanowiska „prowschodniego” znajdowały dodatkowo wyraz w domaganiu się też od państw zachodnich rezygnacji z wykorzystania gospodarczej i technologicznej przewagi Zachodu jako środka nacisku na „wschodnich sąsiadów” RFN.

W kwestiach polityki bezpieczeństwa, jak wspomnieliśmy wyżej, Genscher rozwijał sposób myślenia, który także mógł spotkać się z radziecką aprobatą. Odstraszanie, na którym zasadzał się dotychczasowy system bezpieczeństwa traciło stopniowo znaczenie i przestawało być wystarczającym fundamentem, gwarancją bezpieczeństwa. Genscher wyraźnie domagał się zarówno nowej

²⁹ Tamże, s. 788.

doktryny politycznej, jak i nowych „struktur militarnych”, nakierowania całego „nowoczesnego myślenia w kwestiach polityki bezpieczeństwa” i „politycznego racjonalizmu” na „zabezpieczenie wspólnego przeżycia”, przy uwzględnieniu „uprawnionych interesów bezpieczeństwa drugiej strony”³⁰.

Genscher szkicował zarys takiego systemu „kooperacyjnego bezpieczeństwa” w Europie, którego podstawą była rezygnacja z własnej przewagi, uznanie interesów bezpieczeństwa drugiej strony, podejmowanie kroków rozbrojeniowych zmniejszających istniejącą przewagę i nietworzenie nowych, zmiana struktury sił zbrojnych w celu osiągnięcia niezdolności do inwazji i niespodziewanej agresji.

Zarys doktryny wieńczył Genscher apelem o „nową etykę odpowiedzialności”, które byłyby podporządkowane wszelkie działania polityczne, apelem do poczucia europejskiej tożsamości państw kontynentu. Mówił o potrzebie i obowiązku stworzenia wizji, „w której my Europejczycy się odnajdziemy”, która da wyraz „naszej odpowiedzialności wobec świata”, która „da nam miejsce w świecie jutra”. Miała ona być wizją europejskiego porządku pokojowego, zakładającą pokojowe współżycie państw o różnych systemach, bez podziału Europy i bez podzielonych Niemiec.

Natychmiastowa korzystna reakcja Moskwy na wyłożone przez Genschera zasady polityki RFN wobec Wschodu była kolejnym sygnałem pozytywnie rozwijających się kontaktów obu stron³¹. Bowiem równolegle do budowania politycznej, koncepcyjnej platformy stosunków RFN z ZSRR, pełnej pozytywnych sygnałów i gotowości RFN do otwarcia i szerokiej kooperacji ze Wschodem, trwał proces gwałtownego intensyfikowania stosunków wzajemnych na wielu polach. Na przestrzeni wiosny i lata 1988 r. doszło do bardzo licznych wizyt polityków, przedstawicieli kół gospodarczych i organizacji społecznych, które służyły z jednej strony rozwiązywaniu konkretnych spraw gospodarczych i politycznych, a z drugiej tworzyły bardzo korzystny klimat we wzajemnych relacjach przed zapowiedzianą 2 maja 1988 r. jesienną wizytą Kohla w Moskwie. Znaczenie tej wizyty było dla obu stron wielkie (pierwszy bezpośredni kontakt Kohla z Gorbaczowem po rozpoczęciu *perestrojki*), ale strona zachodniemiecka dość ostrożnie formułowała jej cele, potwierdzane zresztą przez stronę radziecką. Miały to być rozmowy o „możliwie wielu projektach dotyczących współpracy”, nadaniu stosunkom „nowej jakości”³², chciano „otwarcia nowej karty” w relacjach między Bonn a Moskwą, „wypełniania ich nową treścią”³³.

JANUSZ SAIWCZUK

Opole

³⁰ Tamże, ss. 789-790.

³¹ Już w dwa dni po poczdamskim wystąpieniu Genschera rzecznik rządu radzieckiego Gierasimow mówił o „zadowoleniu” z jakim Moskwa rejestruje zgodność, względnie podobieństwo poglądów RFN i ZSRR w kwestiach rozbrojenia.

³² „Welt am Sonntag” z 5 VI 1988.

³³ „Bulletin” nr 80 z 10 VI 1988, s. 762.